Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA

21. KWIETNIA 1926.

NR. 90. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	z odnoszeniem	bez odnoszen.			
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

„Jeden, olbrzymi parlament".

W berlińskiej „Germanji" pojawił się przed paru dniami ciekawy wywiad paryskiego współpracownika dziennika z Paul Claudel'em, znakomitym poetą, jednym z twórców współczesnej, odrodzonej duszy francuskiej inteligencji, i zarazem dyplomatą. Jako reprezentant III. republiki w Nowym Jorku, Bostonie, Szanghaju, Jerozolimie, Pekinie, Pradze, Frankfurcie, Hamburgu, Rio de Janeiro, Kopenhadze, wreszcie w Tokio, — działając po tylu różnorodnych placówkach, mógł poznać współczesne tendencje polityczne i społeczne państw, a zaś jako poeta, o filozoficznem spojrzeniu na świat, wniknąć pod powierzchnię zjawisk, wydobywając na jaw głębsze, subtelne ich przyczyny i źródła.

Nie zawsze prawdziwemi są spostrzeżenia poetów; i w wywiadzie Claudel'a znaleźlibyśmy niejeden zwrot zbyt energiczny, lub zbyt — łatwy. Zawsze jest jednak interesującą próba syntezy, a taki charakter ma właśnie wynurzenie francuskiego dyplomaty-poety.

Paul Claudel jest przedewszystkiem katolikiem, wiernym katolikiem, dalekim — oświadczył — zarówno od jansenizmu, jak modernizmu, t. j. od przesadnego rygoryzmu, jak i liberalizmu. „Katolicyzm — mówił — jest konieczną syntezą między widzialnym o niewidzialnym światem", — do doskonałości dochodzi w nim „królewski instynkt człowieka objektywizmu", a to dzięki 19-wiekowej tradycji prac, doświadczeń, cierpień i myśli. „Śmiał się z tego Voltaire. Wygląda to tak, jakby się śmiał ktoś z — bloku górskiego Himalaja" — powiedział autor „Zwiastowania".

Zamało jednak podkreślił wielki poeta fakt, że jego właśnie ojczyzna nie chce uznać tej charakterystycznej wartości katolicyzmu, jego wydoskonalonego „królewskiego instynktu objektywizmu", jego zdolności do sprawiedliwej oceny zjawisk, prądów i ludzi. Czego jednak nie powiedział wyraźnemi stwierdzeniami, zawarł w spostrzeżeniach, które świetnie charakteryzują obecne duchowe położenie narodu francuskiego.

„Francja — mówił — jest areną chorobliwej kłótliwości... Na każdej stronie jej historji znajdujemy różnice poglądów, przeciwstawne opinje i przekonania, które się w walce wzajem wypowiadają. Jeszcze przed 100-letnią wojną stała się Francja tem, czem jest i obecnie: jednym olbrzymim parlamentem... jest areną walk indywidualizmów... Każdy Francuz stanowi dla siebie „udzielne księstwo", które z „księstwami sąsiedniemi utrzymuje dyplomatyczne stosunki", do czasu, dopóki nie nadejdzie pora na walkę!

Bystre spostrzeżenia Claudel'a odpowiadają obecnemu położeniu duchowemu Francji. Z pewnemi zrozumiałemi modyfikacjami dadzą się jednak zastosować i do „Francji północy", do Polski! Jak nad Sekwaną jedyną i najgłębszą przyczyną tego „impasse'u", w którym się znalazły interesy państwa, jest chorobliwy indywidualizm partyj, grup społecznych, nawet jednostek, — taksamo i nad Wisłą!

I nietylko to! Nietylko dotychczasowe klęski mamy do zawdzięczenia ścieraniu się nieustępliwych indywidualizmów! Ale, co smutniejsze, nie widać chęci do zmniejszenia powierzchni ich tarcia wobec konieczności dziejowej, zjednoczenia wszystkich sił, jaka ku nam idzie!

Oto podniesiono niedawno zdrową myśl postawienia na czele państwa rządu ludzi silnych. Padło nawet nazwisko jednego z najwybitniejszych naszych wojskowych. Zaledwie upłynęło parę dni, a już część prasy zaczęła nagonkę na wymienionego kandydata, aby już nie było osobistości w społeczeństwie, którejby autorytet pozostał bezspornym dla jednej przynajmniej jego części.

Dalej, — jakieś nieznane bliżej figury przystąpiły do organizowania „faszyzmu polskiego" i do wydawania tygodnika pod hasłem budzenia zrozumienia dla konieczności „silnego rządu". Ledwie zdołano kilka odezw rozrzucić i jeden numer tygodnika wydać, pojawiło się w prasie N. D. ostrzeżenie przed osobistościami, stojącemi za tą akcją, jako „niewzbudzającemi zaufania". Ktoś więc w gorączce dnia wyrwał się z akcją, której do udania się potrzeba nietylko chęci, ale daleko więcej autorytetu!

I, wreszcie, najsmutniejsze! Zanim się ukończył proces przeciw prezesowi P. K. O., zanim sąd wypowiedział swoje słowo o zarzutach postawionych mu w oskarżeniu, oskarżony padł od kuli człowieka, który postanowił wyrok sądowy wyprzedzić w imię własnego poglądu na sprawę.

„Jeden, olbrzymi parlament"! Dodajmy: parlament rozgadany, pokłócony, w którym zanikła nietylko dążność do syntezy, ale nawet zrozumienia dla jej potrzeby. Oto, jak według wyrażenia Claudel'a, możnaby nasze społeczeństwo scharakteryzować. Z tym jeszcze dodatkiem, że, gdy Francja taki wyraz przybrała w okresie wojny stuletniej, to Polska nosiła go na sobie daleko wcześniej, jeszcze z początkiem 12 wieku.

Oczywiście, że na teraz, gdy dalsze trwanie dotychczasowego stanu grozi lada chwila nie rozdarciem społeczeństwa na dwie części, ale rozpętaniem walki wszystkich ze wszystkimi, ratunek może przyjść tylko ze strony tego, kto się zdobędzie na tyle siły, by mógł wszystkie indywidualizmy ująć w karby i mocną ręką przez pewien przynajmniej czas poprowadzić ster nawy państwa.

Sprawy toczą się u nas po linji, po której toczyły się we Włoszech w latach po zawarciu pokoju wersalskiego.

W. Z.

Przebieg obrad niedzielnych.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę o godz. 6 wieczorem obradowali w mieszkaniu marsz. Rataja reprezentanci stronnictw koalicyjnych, oraz premjer Skrzyński i min. Zdziechowski. Min. Zdziechowski przedstawił swój program sanacyjny. **(Program ten przedstawiamy na stronie 4-tej).** Następnie pos. Daszyński w krótkiem przemówieniu skrytykował program min. skarbu, jako polegający na „ograbieniu" (!) najbiedniejszych i oświadczył, że na podstawie tego planu P. P. S. współpracować z koalicją nie będzie. Zaznaczył też, że liczne sprawy wojskowe i polityczne różnią P. P. S. z resztą koalicji w wysokim stopniu.

Pos. Popiel (NPR) oświadczył, że program socjalistyczny jest nierealny; zajął jednak na ogół stanowisko niezdecydowane.

Przemawiali jeszcze posłowie: Marek (PPS), Głąbiński (ZLN) i min. Zdziechowski, poczem przewodniczący, marsz. Rataj, zamknął konferencję, stwierdzając, że decyzje w tych sprawach muszą zapaść na zebraniach poszczególnych stronnictw.

—oOo—

Mieszczanie ku czci Kilińskiego i Dekierta.

Manifestacyjny Zjazd w Warszawe.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli mieszczaństwa przy uczestnictwie przeszło 1000 osób z różnych miast Polski. Po nabożeństwie, odprawionem w katedrze św. Jana, uformował się pochód ze sztandarami cechowymi. Następnie rozpoczęły się obrady, w ciągu których zgłoszono szereg wniosków i rezolucyj co do **wyodrębnienia rzemiosła z ogólnej struktury przemysłu**, wprowadzenia w życie **ustawy przemysłowej**, zmodyfikowanie podatków, a szczególnie obrotowego, **reformy ustaw socjalnych** w kierunku **zniesienia ograniczeń swobody pracy i wiele innych.** O godz. 7 wieczorem zjazd został zakończony.

Należy tu nadmienić, że jednym z głównych referentów był p. Al. de Rosset, niefortunny organizator specjalnego „stronnictwa mieszczańskiego", zjazd jednak miał za cel uczczenie zasług Dekierta i Kilińskiego przez dzisiejsze mieszczaństwo polskie.

—oOo—

Polska pożyczka na rynku szwajcarskim.

Pertraktacje z Dillonem toczą się w Zurychu.

Od kilku dni toczą się pertraktacje Ministerstwa skarbu z domem Dillona w sprawie wypłacenia Polsce II transzy pożyczki amerykańskiej. Wyniosłaby ona około 14—15 miljonów dolarów.

Pertraktacje, które toczyły się początkowo w Warszawie i Berlinie, przeniesiono ostatnio do Zurychu. Przyczyną prowadzenia rokowań w Zurychu jest to, że **jeden z większych banków szwajcarskich miał wyrazić gotowość ulokowania znacznej ilości pożyczki na rynku szwajcarskim.** Dotychczas nie można przewidzieć ostatecznego wyniku pertraktacyj, chociaż jest poważna nadzieja uzyskania w krótkim czasie drugiej transzy pożyczki Dillona, o ile jakieś nieprzewidziane trudności nie staną na przeszkodzie. W danym wypadku należałoby się obawiać ujemnego wpływu niejasnej sytuacji politycznej w kraju.

—oOo—

Zaostrzenie rygoru podatkowego.

Minister skarbu zarządził wzmożenie egzekucyj podatkowych. W tym celu polecił prezesom Izb skarbowych, aby zorganizowali natychmiast egzekucję nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości tak w podatkach bezpośrednich, jak również w należytościach i opłatach stemplowych, z tem, że po zakończeniu wymiaru podatku od obrotu za drugie półrocze 1925 roku, ma być użyty do egzekucji na czas do końca kwietnia b. r. oprócz sekwestratorów, cały personal urzędów skarbowych.

—oOo—

Wyrok w procesie Huberta Lindego i towarzyszy.

Bau skazany na 2 i pół roku, Hryniewicz na rok więzienia. — Co do Lindego, sąd zatwierdził powództwo w wysokości 1,400.000 zł.

Warszawa. (PAT.). Wśród wielkiego naprężenia nastąpiło wczoraj o godz. 11 otwarcie posiedzenia sądu, mającego ogłosić wyrok w sprawie zmarłego tragiczną śmiercią Huberta Lindego, oraz Baua i Hryniewicza. Prokurator Rudnicki składając przewodniczącemu urzędowy akt o zabójstwie Lindego, podał wniosek o umorzenie sprawy karnej przeciw Lindemu, o ile cofnięte będzie powództwo cywilne. Radca prokuratorji generalnej Werner, jako rzecznik powództwa cywilnego ze strony skarbu, podtrzymuje powództwo, wobec czego sąd udał się o godzinie 11.30 na naradę w sprawie odpowiednich zmian pytań, z pośród których usunięte zostały wszystkie pytania, dotyczące orzeczenia kary dla Lindego, przy utrzymaniu pytań o orzeczenie całej jego winy. O godz. 12.10 Sąd ogłosił wyrok w sprawie Lindego. Mocą tego wyroku oskarżony Bau skazany został na 2 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw, Hryniewicz na 1 rok więzienia. Akcję cywilną Sąd zatwierdził w granicach określonych przez rzecznika powództwa cywilnego. W stosunku do Lindego, Sąd zatwierdził powództwo cywilne w wysokości 1,400.000 zł., orzekając tem samem o winie Lindego.

(Kwota 1.400.000 zł., co do której sąd zatwierdził powództwo cywilne, **odnosi się do zakupu obligacyj kolejowych, o które toczy się właśnie sprawa przed trybunałem haskim.** Gdyby trybunał haski uznał punkt widzenia rządu polskiego, **natenczas wartość obligacyj, zakupionych przez ś. p. Lindego, wzrosłaby trzykrotnie** i rząd polski zrobiłby na nich dzięki ś. p. Lindemu niesłychanie korzystny interes. Przyp. Red.).

Warszawa. (Telef. wł.) Onegdaj wieczorem koło godz. 10 przewieziono zwłoki ś. p. Huberta Lindego do prosektorjum szpitala Ujazdowskiego. Po przeprowadzeniu sekcji, zwłoki zostaną przewiezione do Krakowa, gdzie w piątek odbędzie się pogrzeb.

—oOo—

MORDERCA Ś. P. LINDEGO NIE MIAŁ SPÓLNIKÓW.

Warszawa. (AW) Śledztwo przeciwko sierżantowi Wacławowi Trzmielewskiemu, mordercy ś. p. H. Lindego, prowadzone jest szeroko. **Dotąd ustalono, że morderca działał z premedytacją. Wyniki dotychczasowego śledztwa nie wskazują, na czyjkolwiek współudział w morderstwie, prócz Trzmielewskiego.** Dochodzenia prowadzi **kpt. Handt.** Po ich ukończeniu, przedstawi prokurator pułkownik Karczmarek **dowódcy D. O. K., gen. Malczewskiemu, wnioski co do rodzaju postępowania przeciwko mordercy. Decyzję wyda dowódca Okr. Korp.**

—oOo—

Sp. Hubert Linde.

Zamordowany w ubiegłą sobotę Hubert Linde, był już przed wojną znany jako wybitny działacz społeczny i narodowy w b. Galicji. Urodzony w r. 1869 w Śniatynie, jako student gimnazjalny w Stanisławowie, a następnie jako słuchacz Uniwersytetu we Lwowie, należał do konspiracyjnych kółek, a zostawszy urzędnikiem w Dyrekcji Poczt we Lwowie, oddał się gorliwej pracy oświatowej w T. S. L., którego był członkiem. Został następnie naczelnikiem poczty w Szczakowej, skąd rozwijał działalność patrjotyczną na G. Śląsk, potem w Samborze, wreszcie w Tarnowie, gdzie jako prezes Koła T. S. L. założył czytelnię im. Kilińskiego, tworzył bibljoteki po wsiach, założył bibljotekę im. Słowackiego i t. d.

Po rozpadnięciu się Austrji objął referat pocztowy w Komisji likwidacyjnej, a następnie za zgodą premjera Moraczewskiego, rozpoczął prace nad zorganizowaniem P. K. O. Mianowany ministrem poczty w rządzie Paderewskiego, **stworzył jednolitą pocztę w Polsce** i odbudował linje telegraficzne i telefoniczne. W marcu 1919 r. **rozpoczęła działalność** P. K. O., której był ś. p. Linde aż do końca 1925 r. prezesem, z przerwą 2 miesięczną w 1923 r., kiedy piastował tekę skarbu.

P. K. O. była głównem dziełem ś. p. Lindego, jej poświęcił on całą swą energję, wyjątkową pracowitość i przedsiębiorczość, która jednak w braku przygotowania i doświadczenia pocztowego ś. p. Lindego, zaplątała P. K. O. w kilka tranzakcyj, zakończonych stratami lub niebezpieczeństwem strat. Zbudował ś. p. Linde szereg domów dla P. K. O. i dla urzędników w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Busku, Dąbrowie Górniczej, popierał pożyczkami odbudowę kraju i kooperatywy budowlane, słowem stworzył z P. K. O. najbardziej ekspanzywną i przedsiębiorczą instytucję w państwie.

Ś. p. Linde umarł w biedzie. Nie posiadał żadnego majątku, a koszta procesu pokrywał sprzedawaniem swych mebli i garderoby. Nie miał nawet pieniędzy na kształcenie swej córki. Jeśli robił w swej działalności błędy, to robił je mimowolnie, nie dla wzbogacenia osobistego. U nas jest najłatwiej nic nie robić, wtedy nie popełnia się błędów. Ś. p. Linde osierocił żonę i dwie córki w wieku lat 25 i 16.

Krytyczna sytuacja koalicji rządowej.

PPS. WYCOFUJE SIĘ Z RZĄDU. — STANOWISKO NPR. DOTĄD NIEWYJAŚNIONE. — PRZESILENIE RZĄDOWE A KURS ZŁOTEGO. — WIEŚCI O ROZRUCHACH W WARSZAWIE WYSSANE Z PALCA.

Warszawa. (Telef. wł.) **Naprężenie, które zostało wywołane niedzielną konferencją u marsz. Rataja, w ciągu poniedziałku wywoływało już nastroje przesileniowe. Niewątpliwie odbiły się te nastroje na giełdzie, gdzie dolar oficjalnie podskoczył na 9.20, a nieoficjalnie na 10 zł. W istocie są to nastroje przedwczesne. Można mówić jedynie na podstawie oświadczenia pos. Daszyńskiego, iż kwestja ustąpienia ministrów należących do PPS., z gabinetu, jest rzeczą już zdecydowaną. Jak słychać, premjer Skrzyński jest zdania, iż rząd w sytuacji obecnej, pomimo wyjścia socjalistów z większości, powinien wytrwać na stanowisku, aż do chwili utworzenia nowego gabinetu; gdyby zaś proces formowania nowego rządu się przeciągał, należy dążyć do uchwalenia prowizorjum budżetowego, które wygasa 30 b. m., a to dlatego, żeby nie dopuścić do stanu ex lex. Urzeczywistnienie tego zamiaru zależy przedewszystkiem od zachowania się NPR.**

Organ NPR. „Głos Codzienny" w numerze poniedziałkowym zaatakował w ostry sposób PPS. za obalenie koalicji. Prezes klubu NPR. pos. Popiel oświadczył, iż NPR. nie myśli utrudniać rządowi sytuacji. O ileby NPR. pozostała choćby czasowo w rządzie, wstrząśnienie wywołane ustąpieniem PPS-owców, byłoby dla państwa o wiele mniejsze.

We wtorek zbiera się NPR. na posiedzenie, na którem zapadną ostateczne dla niego decyzje. Kiedy się zbierze klub PPS., na razie nie wiadomo. Prawdopodobnie również we wtorek. W poniedziałek obradował klub PSL. pod przewodnictwem pos. Witosa, który wysłuchał sprawozdania prezesa, przyjął je do wiadomości, uchwał żadnych nie [illegible] wychodząc z założenia, że sytuacja obecna nie otwiera bynajmniej jeszcze przesilenia.

Rada ministrów dla omówienia zwyczajnych spraw, została zwołana, jak zwykle, na środę. W południe pojawiły się zarówno w Warszawie, jak i na prowincji, niepokojące pogłoski o walkach ulicznych etc. Z kilku stron korespondent Wasz otrzymywał zapytania w sprawie rzekomych zaburzeń w Warszawie. Tymczasem dzień minął w zupełnym spokoju. Są wszelkie dane do wniosków, że cała akcja podniecenia i fermentu w społeczeństwie wywołują komuniści, którzy prawdopodobnie na 1 maja przygotowują jakieś aktywne wystąpienie. Z tego powodu na sferach parlamentarnych i czynnikach decydujących spoczywa tem większa odpowiedzialność za zlikwidowanie jaknajrychlej przesilenia.

—oOo—

Obawy francuskie co do planów Mussoliniego.

Paryż. (PAT.) Sauervein pisze w „Matinie": Mussolini jest przeciwnikiem Niemców z instynktu. **Jak długo dyktator będzie przy władzy, nie należy oczekiwać zbliżenia Włoch i Niemiec.** Tylko gdyby rokowania w sprawie Locarna i sprawy Ligi Narodów nie doprowadziły do rezultatów, wówczas Niemcy i Włochy zbliżą się do siebie automatycznie już chociażby w tym celu, aby porozumieć się co do Austrji. Mussolini postanowił objąć protektorat nad Małą Ententą. Kiedy dr. Ninczcic chciał podpisać pakt gwarancyjny, jeżeli Włochy i Francja gwarancję obejmą, **odpowiedział Mussolini: „Albo Francja, albo Włochy, ale nie oba państwa razem".** Nie ulega wątpliwości, że Włochy i Anglja porozumiały się co do interesów w Abisynji. Sauervein daje Francji i Anglji radę, by państwa te przedsięwzięły nowy podział mandatów kolonjalnych i aby ich część odstąpiły Włochom i Niemcom.

—oOo—

Najbliższe prace Ligi Narodów.

Warszawa. (Telef. wł.) Z końcem kwietnia rozpocznie się w Lidze Narodów okres intensywnej pracy. Dnia 26 b. m. zbierze się komitet dla przygotowania międzynarodowej konferencji ekonomicznej. W tymże dniu otwarta zostanie VI sesja Komitetu hygjeny, poświęcona wyłącznie sprawom hygjeny na Dalekim Wschodzie. W dniu 10 maja zbierze się Komitet dla zbadania reorganizacji Rady Ligi Narodów. 12-go maja rozpocznie obrady międzynarodowa konferencja paszportowa, 17 maja komitet rzeczoznawców w sprawie podwójnego opodatkowania, 18-go komisja dla walki z opjum. Komisja dla przygotowania konferencji rozbrojeniowej rozpocznie prace w dniu 18 maja. Obrady tej komisji, oraz komitetu dla reorganizacji Rady będą śledzone z wielkiem zainteresowaniem przez całą Europę.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) W Ministerstwie spraw wewn. prowadzone są narady w sprawie zniesienia ekspozytur administracyjnych w Jabłonce na Orawie i w Łapszach na Spiszu. Ekspozytury te mają być zlikwidowane, a całe polskie terytorjum spisko-orawskie, obejmujące 24 gmin, poddane pod bezpośredni zarząd starostwa nowotarskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) **Obiegają pogłoski, że generałowie broni J. Haller i T. Rozwadowski, jako najstarsi rangą oficerowie w czynnej służbie, mają przedstawić raport Prezydentowi Rzeczypospolitej, jako najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych państwa, wskazując na zgubną gospodarkę w wojsku obecnego kierownika M. S. Wojsk.**

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek i sobotę odbył się zjazd członków Koła oficerskiego sztabu generalnego, organizacji koleżeńskiej b. uczestników szkoły sztabu generalnego. Przy wyborach nowego zarządu upadł wniosek o ponowny wybór dotychczasowego zarządu — **a przeszła druzgocącą większością głosów lista antysulejowska.**

Warszawa. (Telef. wł.) W sprawie projektów reorganizacji administracji, opracowanych przez „komisję trzech", większość ministerjów opracowała już swoje odpowiedzi i nadesłała je do Prezydjum Rady ministrów, a jednocześnie pomiędzy ministerjami rozpoczęły się konferencje porozumiewawcze.

Filmy praskie.

Czy w Czechosłowacji niema drożyzny? — Jak Czesi oszczędzają. — Rozwój przemysłu. — Ruch budowlany. — Kiedy u nas?

Zbyt krótko niestety trwa pobyt dziennikarza w Czechosłowacji, a zbyt wiele wrażeń narzuca się na każdym kroku. W tempie kinematograficznem migają obrazy, że trudno je ująć.

Nasamprzód powiedzmy sobie, iż opowiadania o drożyźnie w Polsce należą do legend przebrzmiałych. Przed wyjazdem osłuchałem się opowiadań o taniości w Czechach, o mniemaniem, iż to najtańsze Eldorado na Kontynencie. Może tak i było, gdy złoty należał do mocnych walut i za jednego złocisza można było dostać przeszło 6 koron czechosłowackich. Ale dzisiaj to przeszłość.

Pierwsze wrażenie, bardzo realne, uderzające turystę po kieszeni, rozwiewa boleśnie te ułudy. Już w Piotrowicach, na granicy, gdy usłużny kelner przyniesie rozespanemu gościowi kawę do wagonu, ściągają każdego z obłoków. 70 groszy za kawę! Uf, takich cen w Warszawie niema. Ale rychło nadejdzie wytłomaczenie wszystkiego, gdy w kantorze wymiany za złotego dostanie się tylko 3.30 kor. czeskich. Tu jest rozwiązanie tajemnicy.

Ceny zarówno artykułów spożywczych, ceny restauracyjne, ceny towarów konfekcyjnych, stoją na poziomie cen warszawskich, lub nawet są niekiedy wyższe od naszych, naturalnie przy obecnym kursie dolara. Bajecznie tanie jest obuwie fabryki Batty, którego Czesi z dumą nazywają „czeskim Fordem": produkuje on dziennie 40.000 par obuwia, a o taniości towaru świadczy fakt, iż lakiery można nabyć po 109 koron czeskich.

W Piotrowicach uderzył nas inny szczegół. Ledwo, ledwo zaczynało szarzeć, gdy obsługę przejęli kolejarze czescy. I zaraz pogasili lampy elektryczne. U nas świeciłyby się z pewnością jeszcze conajmniej godzinę lub półtorej. Tu góruje zasada oszczędności. I supremację tej zasady czujemy na każdym kroku. Jakkolwiek najniższą w najczęstszem użyciu monetą jest 10 halerzy, to nieraz wypada zapłacić i dwa czy trzy halerze. I resztę zawsze wydadzą. Powiedzmy, czy coś podobnego jest u nas możliwe? My nie szanujemy naszego pieniądza i jesteśmy dziadami — gdy oni mają dlań szacunek i są „burżujami". Związek czechosłowackich kas oszczędnościowych ma 14 miljardów kor. czes. wkładek oszczędnościowych. Każdy chłop czyta codziennie gazetę i oczywiście studjuje giełdę, bo zawsze ma spory portfel rozmaitych akcyj. Coprawda sama Czechosłowacja, bez Rusi Przykarpackiej, posiada około 3% analfabetów, dlatego też rola żywiołu żydowskiego jest tam — poza Rusią Podkarpacką — ograniczona do minimum. Lecz cóż mówić o alfabetyźmie. Na rolę wracają chłopi po ukończeniu szkoły średniej, nic też dziwnego, iż kultura rolna, jak wogóle kultura społeczna i intelektualna, stoi tam wszędzie wysoko. Radjo na dachach domów włościańskich, oczywiście murowanych, krytych dachówką, schludnych, otoczonych sztachetami — nie jest bynajmniej rzadkością.

W takich warunkach robotnik proletarjusz czy chłop, mający akcje i oszczędności, nawet o ile twierdzi, iż jest komunistą — posiada wiele cech drobnomieszczańskich i dlatego pp. komunizm w Czechosłowacji posiada zgoła inne cechy, aniżeli u nas, nie mówiąc już o stosowaniu metod bolszewicko-barbarzyńskich. Jest bardziej europeizowany i „zburżujały". Pomysły rewolucyjne Muny dały się szybko zlikwidować. W miarę jak uruchomiały się przedsiębiorstwa, obniżały się nastroje i wpływy komunistyczne.

Czechosłowacja należy do krajów wysoko uprzemysłowionych. Jej produkcja przerasta znacznie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Pozostaje eksport. Ale we wszystkich niemal krajach zaczyna zwyciężać zasada protekcjonizmu wobec rodzimego przemysłu i handlu, wskutek czego warunki eksportowe są coraz trudniejsze. Rachuby czeskie na Rosję sowiecką okazały się dość iluzoryczne. Przedsiębiorczy umysł czechosłowacki wyszukuje źródeł zbytu swych towarów, by nie stanąć wobec przesilenia gospodarczego i wobec kwestji bezrobocia.

Bezrobotnych nie widać. Ruch budowlany, pieczołowicie zresztą popierany przez państwo, rozrósł się bardzo wydatnie w okresie powojennym. Gdzieniegdzie powstały wprost nowe dzielnice. Jakkolwiek urzędy posiadają pomieszczenia, którychby niejeden nasz urząd szczerze pozazdrościł, rząd przystąpił do budowy nowych gmachów na szereg ministerjów, uczelni, urzędów. Wszystkie są zakrojone na wielką skalę i będą niewątpliwie miały charakter gmachów monumentalnych.

Tosamo odnosi się do budynków prywatnych, których powstały tysiące. Dla kolegów dziennikarzy nie bez interesu będzie wiadomość, iż na Winohradach, jednej z dzielnic Pragi, mieści się przy ulicy Flory cała kolonja dziennikarska: skarb przyczyniał się w 80% do budowy wil, które tu wystawili sobie zasłużeni dziennikarze, literaci i artyści. Gdy Polak patrzy na owe jedno i dwiepiętrówki z radiami, obok tramwaju, na wyżynie oblanej słońcem — z niepokojem zadaje sobie pytanie: kiedy my do tego dojdziemy?...

Praga, dnia 15 kwietnia 1926 r.

Hieronim Wierzyński.

Po zbrodni!

Jak grom uderzyła w czasie procesu o nadużycia w P. K. O. wiadomość o zamordowaniu ś. p. Huberta Lindego. Zamordowano go, zanim sąd zdołał wypowiedzieć swoje zdanie o jego winie! Za cóż więc i pod wpływem jakich motywów?

Pląta się opinja wśród rozmaitych i sprzecznych przypuszczeń. **Rozwikłać je może tylko śledztwo i ustalić prawdziwe podłoże zbrodni! Dopiero wówczas można będzie powiedzieć na pewno, czy i co się za zbrodnią ukrywało.** Na dziś wystarcza oświadczenie zabójcy, że zamordował ś. p. H. Lindego z powodu niewiary w sprawiedliwy wynik procesu.

Mamy więc do czynienia z cynicznem wyznaniem zgubnego indywidualizmu, który za jedyne kryterjum moralności każe jednostce uważać osobiste doświadczenie, — a często proste jej widzi-mi-się. Kryterjum niemoralne, a w tym wypadku i błędne. Albowiem dalszy rozwój procesu najlepiej stwierdził, jak strasznie mylił się zabójca, lękający się, rzekomo, że wyrok nie pójdzie po linji prawa. Cóż więc za okropna pomyłka!

Zbrodnia Trzmielowskiego jest groźnym wypadkiem z innego jeszcze względu. Wyrosła mianowicie na podłożu tych niezdrowych stosunków, które u nas od paru miesięcy panują, że się oskarżenia rzuca na lewo i prawo bez uzasadnienia, — że się w najzasłużeńszych ludziach chce za wszelką cenę doszukać przewinień względem państwa! Tę atmosferę wytwarza w nas niezdrowe, wybujałe życie partyjne, a także i prasa, żerująca na ludzkiej łatwowierności. Temu rozpasaniu należy położyć raz już kres, jeśli się nie mamy stoczyć na poziom — Meksyku, jeśli się nie mamy zagryźć i pożreć. Nie jest to rzecz ani prawicy, ani lewicy politycznej. Ale rzecz państwa, które w miarę wzmagania się tej społecznej zbrodni, coraz więcej traci autorytet i siłę.

Jeśli na ten moment zamordowanie ś. p. Lindego zwróci uwagę sfer decydujących, — jeśli zbrodnia Trzmielowskiego będzie ostatnią z rzędu już wykonanych moralnych lub fizycznych morderstw politycznych, — to można będzie powiedzieć, że — wracamy do zdrowia. Ale jeśli, — nie daj, Boże — miałaby się spotkać z obojętnością społeczeństwa, to otwiera się przed nami przerażająca otchłań zła!

O czem piszą inni?...

Zbrodniczy czyn. — Socjaliści unikają oszczędności. — Czy koalicja się utrzyma? — Nowe kombinacje koalicyjne.

Zbrodniczy czyn sierż. Trzmielowskiego został jednogłośnie potępiony przez prasę polską.

„Dla nas, w służbie państwa żołnierzy — pisze „Polska Zbrojna" — jest to tem boleśniejsze, że czynu tego dopuścił się jeden z wojskowej rodziny: polski podoficer. Chyba **jedynie szaleństwo i ciemna głupota kierowała jego myślą i ręką zbrodniczą.** Bowiem strzał, który padł wczoraj, skierowany został przeciwko własnemu państwu".

Socjalistyczny program sanacji spotkał się naogół z nader krytyczną oceną. Jest on — jak wykazuje w „Gaz. Por. Warsz." — prof. Rybarski

„próbą zrównoważenia budżetu, opartą niemal wyłącznie na podniesieniu dochodów skarbowych. **Starannie omija oszczędności.** Może to być w pewnych sferach popularnem, ale jest niedościgłem marzeniem. Historja zna wiele reform finansowych, ale nie zna takiej, któraby conajmniej w równym stopniu nie była oparta na redukcjach wydatków, jak na powiększeniu dochodów. A zaś przy tak wielkim braku kapitałów, zastoju, zmiejszeniu się siły płatniczej społeczeństwa, wielkich ciężarach socjalnych, spadających na produkcję, widzieć cały ratunek w naciśnięciu śruby podatkowej — to znaczy chcieć zrujnować jeszcze bardziej życie gospodarcze nie równoważąc budżetu, bo fikcyjne cyfry nie zastąpią rzeczywistych wpływów".

Pos. Stroński sądzi, że sprecyzowanie programu P. P. S. jest wydarzeniem korzystnem, gdyż teraz między „miłemi złudami" pomysłów P. P. S. a planami min. Zdziechowskiego wybór będzie łatwy.

„Były — pisze w „Warszawiance" — w różnych krajach różne socjalistyczne całokształty pomysłów, **ale takiej biedoty, jak nasze sześć prawd socjalistycznych,** w zestawieniu z powagą zadań nigdzie nie było".

Między wielu fantastycznymi projektami stworzenia nowego rządu, któryby w razie ewentualnego upadku koalicji objął władzę, jak też i **projekt koalicji generałów.** Próby porozumienia między p. Piłsudskim a gen. Sikorskim dały bowiem podobno pomyślny wynik. Premjerem i min. spraw wewnętrznych ma zostać — jak się dowiaduje „Kur. Pozn." — gen. Sikorski, ministrem spraw wojsk. gen. Sosnkowski, szefem sztabu p. Piłsudski.

„P. P. S. a prawdopodobnie i NPR. nie miałyby przedstawiciela w rządzie, dawałyby mu jednak poparcie. Miałyby więc one wolne ręce w licytowaniu się demagogicznem na terenie kraju, a jednocześnie ciągnęłyby korzyści z poparcia udzielanego, nie przeszkadzając mu skutecznie do sanacji finansowej i gospodarczej. W tym też celu projektodawcy mają zaproponować p. Zdziechowskiemu kierowanie w dalszym ciągu skarbem i zgodzić się na jego program równowagi budżetu, a nawet zamierzają jakoby zaproponować, aby tekę ministra spraw zagranicznych objął ni mniej ni więcej, tylko — Roman Dmowski".

Tekę min. kolei miałby otrzymać pos. Bartel, oświaty p. Ponikowski, przemysłu i handlu p. Klarner, rolnictwa i reform rolnych (złączonych w jedno ministerstwo) p. Kiernik i t. d. Najsłabszą stroną tego „planu" jest to, że ułożony został bez wiedzy i zgody zainteresowanych. N. p. p. Dmowski bawi obecnie we Włoszech. Z tych i innych pogłosek o ewentualnym przyszłym rządzie widać też, że wciąż myśli się przedewszystkiem o osobach, a nie o programie.

Obchód 150-lecia Stanów Zjedn.

Celem uczczenia 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki, przypadającej na dzień 4 lipca bieżącego roku, postanowił Komitet obchodu w Polsce wysłać do Ameryki **pamiątkowy „Adres"** od dzieci polskich, które tyle zawdzięczają dobroczynności Ameryki. Do wszystkich szkół polskich rozesłano arkusze, które do dnia 15 maja muszą wrócić podpisane do Komitetu obchodu, by można je było ująć w artystyczne ramy i wysłać na 4 lipca do Ameryki. Dzień ten będzie i w Polsce obchodzony bardzo uroczyście. W każdem mieście wojewódzkiem ukonstytuował się komitet wojewódzki, który zajął się ułożeniem i wykonaniem planu uroczystości. Główny Komitet obchodu mieści się w Warszawie, Nowy Świat 72.

—oOo—

Umundurowanie galowe polskiej służby

dyplomatycznej i konsularnej.

Minister Skrzyński, wprowadził umundurowanie galowe dla służby dyplomatycznej i konsularnej.

Kompletne umundurowanie składa się:

z fraka zapiętego na 9 guzików, z zapiętym, stojącym kołnierzem, bogato haftowanym, zależnie od stanowiska, na kołnierzu, mankietach, patkach i na piersiach o motywie liści dębowych z żołędziami;

spodni, kroju wojskowego, formy długiej ze strzemiączkami i galonem złotym na szwach z motywami liści dębowych;

kapelusza filcowego czarnego, podłużnego z kokardą narodową i piórem strusiem białem lub czarnem, zależnie od stanowiska. Ambasadorowie, posłowie i ministrowie-rezydenci będą nosić pióro białe, radcowie zaś i sekretarze ambasad i poselstw pióro czarne;

szpady prostej bez jelca, z rozpiętym orłem złoconym w formie krzyża;

rękawiczek białych;

płaszcza dwurzędnego, zapiętego na 10 guzików metalowych, z wykładanym aksamitnym kołnierzem o amarantowej wypustce;

peleryny kroju włoskiego fason „cappa".

Zasadniczy kolor umundurowania dla urzędników służby dyplomatycznej będzie granatowy, dla konsularnej zaś — ciemno-zielony.

Na placówkach, gdzie zwyczaj wymaga używania spodni krótkich, dozwolone będzie noszenie białych lub czarnych, oraz stosowanie do tego białych lub czarnych pończoch jedwabnych i czółenek lakierowanych czarnych z kokardą jedwabną czarną, ewentualnie opatrzonych srebrną klamrą.

Niewątpliwie moment dzisiejszy, wymagający najskrajniejszych oszczędności, nie bardzo nadaje się do wprowadzenia „umundurowania galowego". Z drugiej jednak strony za jego wprowadzeniem przemawia obowiązujący w dyplomacji wszystkich państw zwyczaj występowania na wszystkich przyjęciach, oficjalnych wizytach i t. d. w mundurze galowym. Dotąd przedstawiciele nasi występowali we frakach.

Dziwne tylko, że nowy mundur galowy jest tak zdecydowanie niepolskim.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Fabrykant kalek przed sądem.

W trzecim dniu rozpraw zeznania świadków wszystkie są nieprzychylne dla oskarżonego Fuchsa. M. in. świadek, przodownik policji pol. Kowalski opowiadał, jak pewnego dnia zgłosił się do niego poborowy Piotrowski, któremu pośrednicy żydzi proponowali zwolnienie z wojska. Piotrowski w porozumieniu z policją, złożył na ręce pośredników 100 miljonów mk., za co otrzymał kartę do ppłk. Jankowskiego, który polecił mu stanąć przed komisją poborową. Również świadek Szymka, który pracował w P. K. U. zeznaje, że ppłk. Jankowski, zasiadając w komisji poborowej, przed zbadaniem każdego, zaglądał do papierośnicy, w której miał nazwiska „klientów" Fuchsa.

W czwartym dniu rozprawy zeznawali świadkowie mniej ważni, którzy mało dorzucili wyjaśnień do ogólnego tła sprawy. Ciekawe jest tylko zeznanie dr. Bednarza, starszego ordynatora szpitala w Tworkach, gdzie przebywał oskarżony Zapłatyński; lekarz zauważył symulacje choroby umysłowej u Zapłatyńskiego, następnie symulację zaniku pamięci.

Pogłoski o mordzie rytualnym.

Z Nowego Wiśnicza piszą nam: Sprawa rzekomo usiłowanego morderstwa rytualnego utknęła na martwym punkcie. Dotychczas nie zdołano znaleźć pewnych dowodów, któreby wskazywały na rzeczywistość domniemanego faktu. Pozostaje tedy alternatywa mistyfikacji, lub też mistrzowskiego wprost zatarcia wszelkich śladów przez żydów. Jedna albo druga możliwość nie jest wykluczona. Akta tej zagadkowej sprawy skierował wiśnicki sąd pow. do Prokuratorji Państwa w Krakowie, która najprawdopodobniej dla braku dowodów zaniecha dalszego śledztwa w tym kierunku. Z tej okazji pisał „N. Dziennik", że w t. zw. noc „sederową" nastąpi pogrom wiśnickich żydów przez okolicznych chłopów z zemsty za usiłowany mord rytualny na chrześcijańskiej dziewczynie. Ale noc „sederowa" mimo obaw „Nowego Dziennika", minęła spokojnie.

Debjut kata w Rzeszowie.

Onegdaj odbywała się w Rzeszowie rozprawa przed sądem doraźnym przeciwko Ignacemu Stęporowi, oskarżonemu o zamordowanie kupca Darochy i jego parobka Wosia. Obaj zamordowani byli krewnymi Stępora i padli ofiarą jego dla celów rabunkowych. Sąd skazał Stępora na karę śmierci przez powieszenie. Ponieważ Prezydent Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie skazanego odrzucił — egzekucję przez powieszenie wykonał po raz pierwszy polski kat, który nie znalazł okazji do swojego debjutu przed paru dniami w Przemyślu. Kat ubrany był we frak, lakierki i białe rękawiczki, a na twarzy miał przez cały czas maskę; towarzyszyło mu przez cały czas 5 ajentów. Wrażenie pierwszego wystąpienia kata było nad wyraz przygnębiające. Po egzekucji kat wyjechał do Warszawy.

—o—

JUBILEUSZ DYR. SZCZURKIEWICZA W POZNANIU. W ub. sobotę odbyła się w Teatrze Polskim uroczystość jubileuszowa. Jubilat, dyr. Szczurkiewicz, grał rolę majora w „Pannie mężatce" Korzeniowskiego. Po drugim akcie wprowadzono jubilata na scenę zasłaną wieńcami i upominkami. Po długotrwałej owacji przemówił prez. Ratajski, wręczając jubilatowi złoty pierścień z herbem Poznania. Dalsze przemówienia wygłosili: dr. Krysiewicz, pp. Śliwicki, Samulski, Kędzierski i inni. Po przemówieniu jubilata odczytano liczne listy i telegramy gratulacyjne. Po przedstawieniu odbył się bankiet na Białej sali Bazaru.

ZNANY PRZEMYSŁOWIEC ŁÓDZKI P. ADAM OSSER, mianowany został konsulem włoskim w Łodzi.

ROZSTRZELANIE ZA USIŁOWANIE ZABICIA POLICJANTA W ŁODZI. W Łodzi rozstrzelano Wład. Tomczaka za usiłowane zastrzelenie policjanta Orłowskiego w Pabjanicach. Sąd okręgowy w postępowaniu doraźnem skazał Tomczaka na śmierć, a Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski.

MĄŻ ZAMORDOWAŁ MŁODĄ ŻONĘ. Na peryferjach miasta Łodzi dokonała się onegdaj krwawa tragedja małżeńska na tle wzajemnych niesnasek. 23-letni Kazimierz Kurpik, dręczony chorobliwą manją zazdrości i nałogiem pijaństwa, zamordował siekierą swą 19-letnią żonę, Sylwję i sam przeciął sobie żyły na rękach, oraz poderżnął gardło. Policja wyważywszy drzwi, znalazła na łóżku trupa kobiety i walczącego ze śmiercią mężczyznę, splecionych w miłosnym uścisku.

STOCZNIA W GDYNI. Firma „Lloyd bydgoski" uzyskała już na terenach portowych w Gdyni odpowiednie miejsce i ma przystąpić do budowy stoczni. Stocznia ta początkowo ma służyć do naprawy i budowy statków rybackich. Ostateczne załatwienie tej sprawy uzależnione jest od wygotowania planu regulacyjnego m. Gdyni.

Z teatru im. Słowackiego.

„Dar poranka" — komedja w 3 aktach Giovacchina Forzano.

Giovacchino Forzano bawi się w następujący sposób: w pierwszym akcie bierze Lucynę Bianchi i czyni z niej coś w rodzaju rowu strzeleckiego. Jak „szarym prochem" okrywa ją od stóp do głów szarym fartuchem, jak drutem kolczastym zabezpiecza ją odstraszającemi, czarnemi okularami i olbrzymią, czarną naroślą na lewym policzku, jak betonem zakapturza ją ad hoc spreparowanym kapeluszem i w takim odpornym stanie wprowadza ją do apteki pp. Hersylji i Hannibala. W aptece szpetna Lucyna zarabia na uczciwe życie: sprzedaje proszki, pigularzy — a tymczasem Hersylja, Hannibal, Radca, Proboszcz i Nauczyciel plotkują na jej temat. Dlaczego taka ofartuszona? Bo z pewnością krzywa. Dlaczego taka okapeluszowana? Bo z pewnością łysa. A czarne okulary? — Bo „ciekących oczu". A narośl? — Hersylja zabiera głos: narośl będzie przyczyną olbrzymiej fortuny. Lucyna jest na tropie antinaroślowego wynalazku. Przyprawę do tych zasadniczych kwestji stanowi... olej rycynowy — wszak rzecz dzieje się we Włoszech — a więc liberalizm nauczyciela, liberalizm lueczny aż do chwili, w której jakiś robotnik wchodzi i prosi o środek, jak się okazało, przeczyszczający nawet społecznie. Po dwudziestu minutach tego rodzaju figlików, zakończonych Lekarzem-oszustem (ściślej: Lekarzem-wstawką sceniczną) towarzystwo idzie spać, a na scenie zostaje Lucyna sama. Oczywiście fartuch precz, okulary precz, kapelusz precz, narośl precz — i z poczwarki wychodzi cudny motyl, nie motyl: anioł skrzydlaty — cnota nad cnotami, kryjąca swoje wdzięki, ponieważ w poprzedniej aptece napastowało ją całe miasteczko płci męskiej — bez względu na jej sieroctwo i anielstwo. Skoro anielstwo Lucyny staje się dla publiczności dogmatem, pukanie do drzwi i głos: „w imię prawa otwierać". Krótki popłoch — wejście hr. Karola de Flavi. Hr. Karol jechał samochodem — okropny ból głowy — aspiryny! Nagłe spotkanie się spojrzeń. Tu pąs, tam pąs — i pierwsza próba ogniowa, z której Lucyna wychodzi zwycięsko, a hr. Karol wydaje ze siebie okrzyk: „nie mieć rodziców i mimo to nie mieć przeszłości? Pani jest bohaterką!" — Lucyna po wyjściu Karola zapala świeczkę, gasi światło elektryczne — nastrój — dziewiczy pochód do sypialni — zasłona.

W drugim akcie Lucyna śpi. Ale Karol czuwa. Po dwugodzinnej przejażdżce dochodzi do przekonania, że bez Lucyny żyć nie może. To przecie wyjątkowa istota! Nie uległa, po dwudziestu minutach ataku nie uległa! Wraca więc Karol pod okno Lucyny i woła: „Ratunku! Umieram! Pani się pomyliła i zamiast aspiryny dała mi jakąś okropną trutkę! Ratunku!" — Oczywiście przerażona Lucyna spieszy z ratunkiem, wprowadza Karola do swojej sypialni i rozpoczyna się całoaktowy duet, świetny pod względem roboty scenicznej i nie mniej świetny pod względem autorskiej perwersji Forzano w akcie tym rozwiązuje następujące zagadnienie: jak zrobić, ażeby panienkę zaopatrzoną we wszystkie bezpieczniki, doprowadzić do zawrotnie szybkiej kapitulacji, a jednocześnie utrzymać w zwycięzcy przekonanie, że zdobył twierdzę nie do zdobycia. Rachujmy.

Lucyna kapituluje o czwartej rano. Przejażdżka Karola trwała dwie godziny. Pierwsze widzenie się Karola z Lucyną trwało, powiedzmy, dwadzieścia minut. Na ostateczny atak przeznaczył autor pół godziny. W sumie: ażeby pokonać cnotę nad cnotami wystarcza (z zegarkiem w ręku) dwie godziny i pięćdziesiąt minut.

Hm. Gdybym był Karolem de Flavi, to w trzecim akcie przypomniałbym sobie te wszystkie „niezwykłości" pierwszego aktu i zestawiając je z dalszym ciągiem, doszedłbym do wniosku, że częstokroć najpospolitszą potyczkę trudniej wygrać... Bo jakżeż? — Takie mury, takie baszty, takie mosty zwodzone, a tu nagle bierze się wszystko, odpowiadając na błagalne: „potem" słowami: „gdyby Bóg mówił „potem", to byłby nigdy świata nie stworzył"? — A gdybym był tym „darem poranku", tą „mamą", do której Karol prowadzi Lucynę natychmiast po zwycięstwie? — Nie, nie, nie. Mógłbym być tylko papą, ale i z tej godności rezygnuję. Bądźcobądź wszelkie założenia zobowiązują: w „darze poranku" Lucyna-góra zrodziła mysz, którą zaślubił Karol-osioł. Trudno — duch czasu. Współczesne komedje są bliźniaczo podobne do bilardu: jedynym ich celem karambol. No, i aktorskie popisy. Pod tym względem Forzano zasługuje na miano mistrza. Rzadko kiedy z taką niekłamaną przyjemnością śledziłem każdy ruch Lucyny Bianchi, kreowanej wykwintnie przez p. Kossocką. Mój Boże! Wykwint! — Podkreślam cię, biały kruku! P. Niewiarowicz był bardzo miły w roli Karola, trudnej i dobrze opanowanej. Pp. Leliwa (Hannibal), Kosmowska (Hersylia), Turski (proboszcz) i Lincówna (stara służąca) zbierali oklaski za pełne wyrazu epizody.

K. H. Rostworowski.

—oOo—

POMNIK TWÓRCY ESPERANTA, Ludwika Zamenhofa (polskiego żyda), został odsłonięty onegdaj na cmentarzu żydowskim w Warszawie. Pomnik został postawiony kosztem Esperantystów całego świata.

MIASTO, KTÓRE NIEZNA BEZROBOTNYCH. Od szeregu miesięcy w Nowem Mieście na Pomorzu niema zupełnie bezrobotnych. Dzięki inicjatywie i pomocy powiatu, uruchomiono w Kurzętniku żwirownię, gdzie każdy robotnik z tego powiatu musi znaleźć pracę, która zapewniona jest na czas dłuższy, a nawet na lata.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Skazanie wiedeńskich szantażystów.

Pisaliśmy swojego czasu o głośnej i skandalicznej aferze wiedeńskiego „Abendu“. Przed kilku dniami rozpoczął się przed sądem karnym w Wiedniu proces o wymuszenie przeciw b. naczelnemu redaktorowi tegoż dziennika socjalistycznego, Aleksandrowi Weissowi, oraz akwizytorowi anonsowemu, Arturowi Fuchsowi. Oskarżeni dopuścili się szeregu oszczerczych szantażów i wymuszeń na bankach i instytucjach wiedeńskich, idących w miljonowe kwoty. M. in. wymusili oni od bankiera Castiglioniego kilkadziesiąt miljonów koron, a od Banku Depozytowego 10 tys. franków szwajcarskich. Od kilku miesięcy przebywali oni w więzieniu śledczem.

Onegdaj zapadł w tej sprawie wyrok. — Weiss został skazany za wymuszenie popełnione na dyrektorze Castiglionim na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, Fuchs na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Sowiecka legja cudzoziemska.

Rosja sowiecka na wzór Francji zamierza stworzyć legję cudzoziemską. Dotąd został utworzony pułk Ukraińców ze wschodniej Małopolski. W Smoleńsku zorganizowano pułk polski, którego dowódcą jest niejaki Leon Gajewski, były oficer armji austrjackiej, pochodzący z Małopolski zachodniej. W Smoleńsku założono również szkołę dla wyższych dowódców legji, specjalnie polskich, gdzie prócz nauk wojskowych wykłada się uczniom zasady komunizmu.

—o—

ROZBICIE KONGRESU STUDENTÓW. Berlińska prasa przypisuje rozbicie się międzynarodowego kongresu studentów w Stuttgardzie przedstawicielom Polski i Francji, którzy upierali się przy tem, by język niemiecki nie był dopuszczony do obrad jako język międzynarodowy.

NIEZNANA CHOROBA NA BIAŁORUSI. Na Białorusi wybuchła nieznana dotąd w nauce choroba wśród dzieci. Grasuje ona epidemicznie w pow. Zasławskim, Kiejdanowskim i rejonie Śniłowickim. Dotyka ona przedewszystkiem dzieci do lat 6. Z początku ma charakter kataralny, a po 3 do 7 dniach kończy się gwałtownym paraliżem rąk i nóg.

NIEDŹWIEDZIE W ESTONJI. W Estonji pojawiły się niedźwiedzie. Ministerstwo rolnictwa wydało nakaz przeprowadzenia polowań w lasach państwowych. Na jednym z nich zabito okaz ważący 16 pudów.

ILE WYNOSI LUDNOŚĆ PARYŻA? Jak wynika ze spisu ludności, dokonanego dn. 7 ub. m., ludność Paryża wynosiła w tym dniu 2,838.416 mieszkańców, podczas gdy dnia 6 marca 1921 r. wynosiła 2,863.433.

KOMITET RZYMSKI 200-LECIA ŚW. STANISŁAWA KOSTKI nadesłał na ręce kard. Kakowskiego list, donoszący o działalności tegoż komitetu w Rzymie. M. in. pisze, iż „w dniu 31 grudnia młodzież rzymska i młodzież, która z całego świata przybędzie do Rzymu na uroczystości Alojzjańskie, zgromadzi się u grobu św. Stanisława, ażeby w pielgrzymce swojej nie pominąć należnego hołdu godnemu towarzyszowi św. Alojzego“. List nosi podpis prezesa honor. komitetu: kard. Laurenti'ego, prezesa K. Skirmunta i sekretarza St. Federici'ego T. J.

W HISZPANJI NIE BĘDZIE ŻEBRAKÓW. Żebracy i włóczędzy muszą zająć się użyteczną pracą — tak zadecydował rząd hiszpański. Zawodowe żebractwo musi zniknąć. By wytępić tych „nierobów“, rząd hiszpański daje im możność nauczenia się jakiegokolwiek rzemiosła. Jeżeli nie przestaną żebrać, zostaną osadzeni w więzieniu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—ooo—

Przeciw redukcji rent inwalidzkich.

Wielki wiec inwalidów w Krakowie.

W niedzielę 18 b. m. odbył się w Krakowie w sali Sokoła masowy wiec inwalidów krakowskiego Koła, na którym uchwalono jednomyślnie szereg rezolucyj, tyczących zaopatrzenia ofiar wojny. Uczestnicy zebrania zaprotestowali: 1) przeciw zamiarowi sfer rządowych i sejmowych odebrania rent inwalidom; 2) przeciw odebraniu zaopatrzenia tym wdowom i sierotom, które mają jakikolwiek, choćby najmniejszy dochód; wreszcie 3) przeciw zróżnicowaniu inwalidów wojennych przez obniżenie rent inwalidom wojennym z b. armji zaborczych.

Zebrani stwierdzają, że ustawy, rozporządzenia i uchwały Sejmu są sabotowane przez niższe organa administracyjne na każdym niemal kroku, co jest karygodne i domagają się ukarania winnych. Zebrani domagają się unieważnienia paktu zawartego w roku 1925 przez rząd poprzedni z klubem żydowskim, na mocy którego rewizja koncesyj nastąpi dopiero w roku 1932, kiedy winna już być wykonana całkowicie z końcem roku bieżącego. Zebrani domagają się powiększenia czasowo personalu Wydz. VI Izby skarbowej w Krakowie ze względu na to, że około 35.000 spraw zaopatrzeniowych czeka na ich załatwienie — a te wdowy, sieroty i rodzice, których to dotyczy, żyją w skrajnej nędzy, co ujemnie wpływa na ogólne położenie państwa.

Uchwalono wreszcie domagać się zmian dotychczasowego systemu panującego przy nadawaniu koncesyj przez tut. Izbę skarbową, przyczem zaprotestowano przeciw zamierzonej obniżce prowizji od sprzedaży wyrobów tytoniowych, która może pozbawić liczne rzesze warsztatu pracy, a skarb państwa obciąży obowiązkiem wypłacania zaopatrzenia.

Adaptacja wieży ratuszowej i montowanie zegara.

W ubiegłym roku zostały podjęte roboty około ustawienia na wieży specjalnego zegara. W tym celu wykonano nowy strop żelazobetonowy, na którym ma stanąć mechanizm zegarowy i założono nowe schody do wnętrza hełmu wieżowego, gdzie pomieszczone są dzwony wybijające kwadranse i godziny. Roboty te i dostawy przeprowadzono w porozumieniu z oddziałem kultury i sztuki przy województwie krakowskiem. Koszta założenia stropu, schodów i ustawienia zegara wynoszą 24.000 zł.

Przerwane roboty restauracyjne wieży ratuszowej muszą być podjęte na nowo i prowadzone spiesznie dalej, ponieważ zniszczenie budynku postępuje bardzo szybko i zachodzi obawa, że, o ile sprawa ponownego podjęcia robót restauracyjnych przewlecze się dłużej, wiele części budynku, dających się jeszcze uratować, ulegnie zupełnej ruinie. Koszta odnowienia wieży są obliczane na 372.000 zł., licząc w to koszta kierownictwa, pomocy biura i t. d.

W roku bieżącym musi być przeprowadzone dokończenie robót około naprawy wiązania dachowego górnej części hełmu, dalej zupełna wymiana całego głównego gzymsu kamiennego wraz z konsolami, oraz pokrycie tego gzymsu miedzią, przyczem, wykorzystując kosztowne rusztowania, poprawi się urządzone obramienia. Koszta tych robót wynoszą 85.000 zł.

—ooo—

Nowy docent Uniwersytetu Jagiell.

Minister W. R. i O. P. zatwierdził habilitację ks. Dra Jana Krzemienieckiego z zakresu prawa kanonicznego na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nowy docent Uniwersytetu krakowskiego urodził się w roku 1887. Po ukończeniu studjów teologicznych w Krakowie, gdzie uzyskał doktorat z teologji, kształcił się w prawie kanonicznem w Rzymie, na uniwersytecie Gregorjańskim, odbywając równocześnie studja praktyczne w Rocie rzymskiej. Po uzyskaniu doktoratu prawa kanonicznego, wrócił do Krakowa. W ubiegłym roku wydał naukową rozprawę p. t. „Procedura administracyjna w kodeksie prawa kanonicznego“. Na jej podstawie uzyskał veniam docendi na Uniw. Jagiellońskim.

Zorza północna.

We środę 14 b. m. o północy, dostrzeżono na Stacji Narodowego Instytutu Astronomicznego na górze Łysinie w Beskidach, przy nader przeźroczystem niebie, wspaniałe zjawisko świetlne na północy, wznoszące się w postaci srebrzystej łuny na wysokość około 25 stopni nad poziom, a łukiem swym obejmujące przeszło 60 stopni widnokręgu. Od łuny tej strzelało w górę snopami światła nie mniej, niż jedenaście białych promieni, przyczem niektóre z nich sięgały trzydziestu kilku stopni wysokości. Była to niewątpliwie zorza północna, rzadka w takiej okazałości tak daleko na południu, a będąca w związku, podobnie jak poprzednie zorze tegoroczne, ze wzmagającemi się w ostatnich miesiącach plamotwórczemi na słońcu procesami. Na dwa dni przed tą zorzą widziano na Łysinie dwie duże plamy na tarczy słońca. W dniu, kiedy to piszemy, 19 kwietnia, znajduje się również no słońcu wielka, rozsiana grupa plam na południowej części tarczy słońca w pobliżu południka słońca, przechodzącego przez ziemię.

Czytelnikom, zwłaszcza mieszkającym na wsi, ciekawym zobaczenia zjawiska północnych stref naszego globu, doradzalibyśmy zwracanie w tym roku uwagi na północne części nieba nocnego, gdyż zorza może się powtórzyć.

PODWYŻSZENIE TARYFY POCZTOWEJ.

Z dniem 15 b. m. zostały podwyższone opłaty za przesyłki listowe o 1 grosz za sztukę. W razie niedostatecznego opłacenia tych przesyłek, ściąga się brakującą opłatę w podwójnej wysokości od odbiorcy. Druki, próbki towarów, papiery handlowe i przesyłki mięszane, muszą być opłacone przy nadawaniu w całości, gdyż w przeciwnym razie wyklucza się je od przewozu pocztą.

—o—

Kraków, 20 kwietnia.

Wtorek 20: św. Teodora, św. Sulpicjusza.

Środa 21: św. Anzelma b., św. Symeona b i w.

Środa 21: wschód słońca o godz. 4.37, zachód o godz. 18.42.

300-NA ROCZNICA ŚMIERCI SEBASTJANA PETRYCEGO z Pilzna przypada w kwietniu r. b. Sebastjan Petrycy był wybitną postacią Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym się wsławił jako komentator, a potem i tłumacz na polskie Arystotelesa, oraz jako profesor medycyny i lekarz, który szczególną opieką otaczał ubogich. Krakowskie Tow. Miłośników historji medycyny urządza w niedzielę 25 b. m. o godz. 11, w Collegium Novum, w sali Nr. 39, obchód, poświęcony pamięci Petrycego.

KOMISJA DLA BADANIA CEN. Dzisiaj odbędzie się w magistracie posiedzenie Komisji do badania cen, utworzonej w myśl rozporządzenia Rady Ministrów. Komisja wybrała z łona swego cztery sekcje, t. j. młynarską, piekarską, rzeźniczo-masarską, oraz sekcję dla przekroczeń karnych, tudzież uchwaliła regulamin wewnętrzny. Sekcje składają się każda z sześciu członków, w tem trzech z grupy spożywców, a trzech z odnośnych gałęzi przemysłu (rzemiosła) i rolnictwa.

WIOSENNA KONTROLA DOROŻEK KONNYCH w Krakowie rozpoczęła się wczoraj przed komisją policyjno-magistracką, z polecenia dyrektora policji Dra Stycznia. Do przeglądu stanęło 40 dorożek odnowionych. Komisja uznała stan dorożek za odpowiedni, natomiast kilka koni, jako niezdatnych do powożenia, polecono wymienić pod rygorem niedopuszczenia do zarobkowania. W ciągu najbliższych 4 dni stanie do kontroli dalszych 250 dorożek, także z Podgórza i Kaźmierza.

ROBOTY KANAŁOWE. Z pierwszej raty w kwocie 100.000 zł. z funduszu pożyczkowego od rządu w sumie ogólnej 600.000 zł., budownictwo miejskie rozpoczęło od zeszłego tygodnia roboty kanalizacyjne od Rynku podgórskiego w górę ku ulicy Szkolnej, Parkowej, placu Lasoty i ul. Dembowskiego. Przy tych robotach zajętych jest około 60 bezrobotnych. W bieżącym tygodniu rozpoczną się roboty odwadniające w pierwszej poprzeczce między ulicą Emaus a Król. Jadwigi od strony klasztoru PP. Norbertanek.

WŁAMANIE KASOWE. W nocy z 18 na 19 b. m. dostali się nieznani sprawcy do kancelarji kina „Nowości“ przy ul. Starowiślnej i skradli po rozpruciu kasy ogniotrwałej około 60 zł., pozostawiając natomiast większą kwotę w dolarach, które były ukryte pod podreczna kasetką.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR DYSKUSYJNY ze sprawozdaniem z ogólno polskiego Zjazdu Zjedn. Chrześć. Stowarzyszeń kobiecych we Lwowie, odbędzie się w Nar. Org. Kobiet dziś we wtorek 20 b. m. o godz. 6 wieczór w Pałacu Spiskim w Krakowie.

MADAME DE STAEL. Odczyt na ten temat wygłosi prof. B. Hamel staraniem „Alliance Francaise“ dzisiaj we wtorek o godz. 6-tej wieczór w gimn. IV., ul. Krupnicza.

W WALCE O ZDROWSZE NERWY I O LEPSZĄ SPRAWNOŚĆ. Radosną nowinę przynosi wszystkim cierpiącym i chorym pouczająca broszurka Ernesta Pasternaka, Berlin S. O. Michaelkirchplatz 13.

Zwracamy uwagę na zamieszczone w dzisiejszym numerze pół stron. ogłoszenie.

„SOKÓŁ“ KRAKOWSKI zwołuje swoje walne zgromadzenie na dzisiaj, t. j. wtorek, godz. 6.30 wiecz., do sali górnej.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Dar poranka“.

WANDA: „Kultura ciała“.
REDUTA: „Czarcia Przełęcz“.
UCIECHA: „Dyktator śmiechu“, komedja w 12 aktach.
SZTUKA: „Czar walca“.
WARSZAWA: „Tajemniczy rycerz“.
NOWOŚCI: „Golgota uczciwej kobiety“.
PROMIEŃ: „Nibelungi“.

—ooo—

NA CZWARTKOWĄ PREMJERĘ „SOWIZDRZAŁÓW“, Bunikiewicza, w Teatrze „Nowości“, Rajska 12, bilety w cenie od zł. 3.50 do 50 gr. już do nabycia w firmie J. Rudnicki, Linja A—B. „Sowizdrzały“ otrzymają nowe dekoracje pędzla art. mal. Florjana Leitera. — Obsadę głównych ról stanowią: PP. Stef. Olska, L. Krajewska. S. Galewska, S. Kosińska, Z. Chełmirska, Mar. Billiżanka, S. Stefańska, K. Brandt, F. Stodolski, S. Kostrzewski, Z. Ujhelyi, Z. Czarliński, L. Biegalski i L. Zbucki, który zarazem reżyseruje sztukę.

Z sali sądowej.

Urzędnicy skarbowi oskarżeni o nadużycia służbowe.

W krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpoczęła się wczoraj II. kadencja sądów przysięgłych rozprawą o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Na ławie oskarżonych zasiedli urzędnicy krakowskiej Izby skarbowej: Roman Werner (lat 28), Kazimierz Michniewski (lat 25), Edward Fallk (lat 37), dalej Józef Irla (lat 27), uczeń szkoły handlowej i Franciszek Wandor (lat 30), woźny.

Wedle aktu oskarżenia, Werner w czasie od maja do września 1924, jako urzędnik XI. stopnia, działając w porozumieniu z pozostałymi oskarżonymi, wystawił bezprawnie szereg przekazów czekowych na różne kwoty, należne inwalidom i spowodował przekazanie przez P. K. O. tych kwot sobie, względnie współoskarżonym Michniewskiemu, Irli i Wandorowi. Oskarżony Falk, urzędnik X. stopnia, był Wernerowi i Michniewskiemu pomocnym w przeprowadzaniu w księgach tych nadużyć, popełnianych ze szkodą dla inwalidów, względnie skarbu państwa. Ogólną szkodę, wyrządzoną skarbowi Państwa, wskutek tych machinacyj, oblicza akt oskarżenia na 9.423 zł. 65 gr.

Oskarżeni zarówno w śledztwie jak i na wczorajszej rozprawie, przyznali się do zarzuconych im nadużyć, podając jako przyczynę nędzę. Rozprawa jest rozpisana na trzy dni.

Przewodniczy s. s. o. dr. Lizak, wotują s. s. o.: Warchałowski i Wiśniowski, oskarża prok. Łaba.

Krwawe porachunki Lieblichów na tle konkurencji kupieckiej.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw kupcowi Salomonowi Lieblichowi o to, że brata swego Jakóba Lieblicha poranił ciężko nożem. Oskarżony tłomaczył się, że działał w obronie koniecznej, gdyż Jakób Lieblich, który obok niego konkurencyjny sklep otworzył i dokuczał mu wszystkiemi sposobami, w dniu zajścia napadł na niego, tak, że musiał się bronić i „mimo soboty“ użyć noża przeciwko bratu. Wyniki rozprawy nie wykazały obrony koniecznej i sąd wymierzył Salomonowi Lieblichowi 4 miesiące więzienia. Sprawa ta wczoraj była ponownie rozpatrywana przez sąd apelacyjny, wskutek odwołania zasądzonego. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok I. instancji.

Życie sportowe.

Match szermierczy Polska—Czechosłowacja zakończył się dla Polski znaczną porażką w stosunku 42:24 (144:105). Było to z góry do przewidzenia, zważywszy na światowej sławy wyszkolenie Czechów, zwłaszcza w szermierce na szable. O polskiej ekipie można dziś śmiało powiedzieć, że stała wyżej od ongiś wysłanej do Pragi, lecz nie utrzymuje się jeszcze na wysokim poziomie, co potwierdzają zresztą wyniki na niedawnych zawodach szermierczych Kraków—Poznań. Bezsprzecznie polska drużyna okazała się lepszą od czeskiej, w walkach na florety, w których to odniosła ładne zwycięstwo 9:7 (tusze 53—46), głównie dzięki znakomitej formie Friedricha, który z sensacyjnym wynikiem pokonał świetnego w obu dniach walki (sobota i niedziela) Jungmana w stosunku 5:0, oraz Mikolę. Poza Friedrichem, uległ Jungman tylko spokojnemu i pewnemu p. Papéemu 5:4. Do polskiego sukcesu w tej walce przyczynił się także pp. Gollin i Seyda, odnosząc po dwa zwycięstwa. Z drużyny czeskiej wyróżnił się przedewszystkiem wspaniały Cernohorski, pokonawszy Friedricha 5:1, Gollinga 5:2, Seydę 4:1, a jedynie ulegając Papéemu 2:4.

W walkach na szable Czesi wykazali dopiero swoją znakomitą formę przez zwycięstwa Jungmana, Cernohorskiego i Sworzika, obsadziwszy drużynę polską w znacznym stosunku 12:4 (27:10), co też zaważyło głównie na ostatecznym wyniku. W tej kategorji walki z polskiej strony, zadali Czechom niespodziewane porażki tylko mjr. Nusbaum i Małecki.

Przykrym incydentem, który przydarzył się na skutek karygodnej nieuwagi sędziów naszych — było zranienie Friedricha „asa polskiego“ w spotkaniu z Tillem, w prawe ramię, niezabezpieczoną szpadą, co spowodowało usunięcie się najlepszego szermierza naszego od dalszych walk i ogromne osłabienie polskiej drużyny. W walkach na szablę z trudem zastępywali go Ader (pokonany przez Svorzika 5:0), Golling (pok. przez Svorzika 5:2 i Hrimizika 5:4 — tu wynik niesłuszny), Papée (pok. przez Svorzika 5:2 i Małecki (z Svorzikiem 5:1). Najsłabszym z Czechów był Beznoska, który nie odniósł żadnego zwycięstwa.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Floret 9:7 (53:46) dla Polski. Szpada 12:4 (27:10) dla Czechosłowacji. Szabla 11:5 (71:49) dla Czechosłowacji.

Match pozostawił niezwykle sympatyczne wrażenie i budził wielkie zainteresowanie wśród licznie zebranej publiczności. Organizacyjnie przedstawiał się doskonale. Salę kasyna oficerskiego dobrze przystosowano do zawodów. Jedynie sędziowie niezupełnie dobrze wywiązali się z odpowiedzialnego zadania, popełniwszy kilka zasadniczych błędów (zranienie Friedricha) i traktując zawody z przesadzoną kurtuazją i z niezawsze słusznemi ustępstwami na rzecz Czechów. Należy przypuszczać, że onegdajszy match będzie skuteczną propagandą wśród naszych kół młodzieży dla tego sympatycznego i godnego poparcia sportu.

Niedzielne zawody piłkarskie w Krakowie nie udały się, z powodu całodziennej ulewy i rozmokłego terenu boisk, które sędziowie uznali za nieodpowiednie pod rozgrywki o mistrzostwo. I tak match Wisła—Makkabi odwołano. Match Cracovia—B. B. S. V. uznano za towarzyski i po 70 minutach gry dość interesującej, w których Cracovia grała bez „asów“ Kałuży i Gintla, przerwano go po uzyskaniu goali przez Chruścińskiego dla Cracovii i Matznera dla B. B. S. V.

Jedynie odbyły się zawody o mistrzostwo Jutrzenka—Wawel 2:0 (1:0). Wawel był słaby i miał pecha, nie wykorzystawszy wielu sytuacyj podbramkowych do pauzy. Dla Jutrzenki strzelili goale Huppert i Krumholz z karnego. Dobry był w zwycięskiej drużynie Meller i Pitzele.

Z INNYCH SPOTKAŃ MIEJSCOWYCH.

Pogoń—K. S. Dąbie 1:3 (0:1) o mistrzostwo kl. C. Zawody powinny być unieważnione, względnie uznane za towarzyskie, gdyż boisko w Dąbiu, zalane formalnie wodą, a z natury miękkie — nie nadawało się absolutnie do gry o mistrzostwo.

Wisła Rez. Makkabi Rez. 3:0 (0:0).
Patria—Stella 2:1 (2:0)
Nadwiślan—Skawina 3:0 (walk ower).
Grunwald—Hakoah 5:0 (3:0).

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Program sanacyjny min. skarbu.

Program sanacyjny min. Żdziechowskiego (którego b. ogólne zarysy podaliśmy w ostatnim numerze) przedstawia się następująco:

ZRÓWNOWAŻENIE BUDŻETU.

W celu usunięcia deficytu budżetowego, proponuje min. Żdziechowski **nadzwyczajne podwyższenie o 10 procent:**

podatków bezpośrednich, które wskutek tego mają dać obecnie 364.7 (pierwotnie 332 milj. złotych;

podatków pośrednich do sumy 118.6 (pierwotnie 108.8 milj. zł.;

opłat stemplowych do 16.500 zł., podatku spadkowego i darowizn do 3.6 milj. zł., jakoteż zaległości podatkowych.

Ten nadzwyczajny dodatek będzie pobierany przez cały rok od końca czerwca b. r. do 1 lipca r. 1927, a nadto po 30 czerwca r. 1927 nadzwyczajny dodatek do zaległości od powyższych podatków.

Prócz tego, przewiduje projekt p. min. skarbu **wprowadzenie podatku spożywczego** od mąki pszennej, zbytkowego przemiału, w wysokości 10—15 zł. od 100 kg. Przewiduje się opodatkowanie lampek gazowych i elektrycznych, zależnie od ilości, watów w granicach od 30 gr. a 3 zł. za 200 watów. **Przewiduje się dalej podwyższenie opłat stemplowych od podań o 50 proc.**, od opłat szkolnych, świadectw wydawanych przez ministrów oświaty i szkoły, od dokumentów uprawniających do bezpłatnego lub ulgowego przejazdu, czy przewozu na kolejach. Opłacie tej nie podlegają bilety pracowników państwowych i kolejowych.

Co się tyczy innych źródeł podwyższenia dochodów, to projekt sięga **do budżetu kolejowego**, proponując podwyższenie dochodów **z tego przedsiębiorstwa o 30 milj. zł.**

Tak w ogólnym zarysie przedstawiają się projekty podwyższenia dochodów skarbowych. W dziedzinie zaś wydatków przewidziane jest **zmniejszenie wydatków Min. wojny o 24 milj. złotych (t. j. do 530 milj. zł., pierwotny budżet przewidywał 554 milj. zł.)**, wszystkich zaś innych części budżetu administracji o 7 milj. zł., a wydatki przedsiębiorstwa kolejowego o 50 milj. złotych.

Uzupełniając podane w ostatnim numerze szczegóły projektu o uposażeniu pracowników państwowych, warto zaznaczyć, że projekt min. skarbu **przewiduje 6 proc. zmniejszenie uposażenia** grup od 1 do 8-ej, **a 5 proc. od 9 do 11-ej**, a to na czas od 1 kwietnia do końca b. r. Liczba robotników państwowych zatrudnionych obecnie, może być powiększona w czasie do 30 czerwca 1928 r. tylko za zgodą ministra skarbu.

Naczelnicy władz będą **osobiście odpowiedzialni majątkowo za zwrot wszelkich świadczeń** dokonanych ze skarbu państwa na rzecz pracowników, przyjętych wbrew powyższym zakazom.

ZMIANA OKRESU BUDŻETOWEGO.

1) Zmienia się kalendarzowy okres budżetowy, począwszy od roku 1926, **na okres od 1 lipca do 30 czerwca roku następnego.**

Za podstawę budżetu na nowy okres od 1 lipca 1926 do 30 czerwca 1927 r. służą cyfry preliminarza na rok 1926, zmienionego uchwałą Rady ministrów z 22 stycznia 1926, z uwzględnieniem:

a) zmian wynikających z zastosowania postanowień II-giej ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej (t. j. obecnie proponowanej); b) i zmian w dochodach i wydatkach, które zostały wyżej przytoczone. Tu należy dodać, że projekt przewiduje w tej części ponadto wprowadzenie w dziale 18 preliminarza budżetowego, traktującym o długach państwowych, zmian niezbędnych z uwagi na terminy płatności długów przypadających na okres od 1 lipca 1926 do 30 czerwca 1927 r.

2) Okres od 1 stycznia do 30 czerwca 1926 **nie będzie objęty budżetem.** Minister skarbu przedłoży projekt ustawy, uzupełniający ustawę z dnia 31 marca 1926 r. upoważnieniem do otwierania kredytów na wydatki państwowe w czasie od 1 maja do 30 czerwca 1926 r., przyczem **łączna suma kredytów na wydatki państwowe w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 1926 r. nie może przekraczać kwoty 865 milj. złotych, a w szczególnych częściach budżetu** nie może przekraczać połowy kredytów objętych daną częścią w preliminarzu na rok 1926, zmienionym uchwałą Rady ministrów z 22 stycznia 1926 r.

UNORMOWANIE OBIEGU BILONU.

Co do podkreślenia możliwości inflacji, to projektowana przez ministra skarbu ustawa zmienia rozporządzenie p. Prezydenta Rzpltej w tym kierunku, iż **emisja monet złotych jest nieograniczona,** srebrnych zaś ogranicza się w kwocie nie przekraczającej 8 zł. na każdego mieszkańca Rzeczypospolitej, monet zaś niklowych i bronzowych w kwocie 4 zł. Od 1 lipca 1927 emisja biletów zdawkowych będzie stopniowo zmniejszana drogą wycofywania z obiegu biletów zdawkowych, ostateczny zaś termin wycofania biletów oznacza się **na 1 lipca 1931.** W r. 1927/8 ma być wycofanych 50 milj. zł. biletów zdawkowych, w r. 1928/9 — 75 milj., w następnych latach po 100 milj., aż do zupełnego wycofania. Wycofanie z obiegu biletów zdawkowych może być czasowo wstrzymane, o ile tego będą wymagały warunki gospodarcze i o ile ilość biletów **nie będzie przekraczała 20 proc. obiegu biletów Banku Polskiego,** a obieg główny biletów zdawkowych, srebrnych i niklowych **nie będzie przekraczał kwoty 12 zł. na mieszkańca Rzpltej.**

ZMIANY STATUTU BANKU POLSKIEGO.

Istotnym artykułem tego projektu jest artykuł nadający upoważnienie Prezydentowi Rzpltej **do zatwierdzenia na podstawie uchwał Rady ministrów uchwał najbliższego po wejściu w życie tej ustawy, nadzwyczajnego walnego zgromadzenia** akcjonarjuszy Banku Polskiego, **uchwał** dotyczących zmian obowiązującego stututu Banku.

—ooo—

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie). Paryż 17.50, Londyn 25.19, Nowy Jork 5.18, Berlin 1.23.3, Wiedeń 73.10, Praga 15.35.5, Warszawa 56.—. Tendencja mocniejsza.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 19 kwietnia. (PAT.) Warszawa 67.75—68.25.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holaksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyszik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem B. Ferka.